

Przyroda jest potrzebna do szczęścia.

Rozmowa z Małgorzatą Górską

Jak się poczułaś po otrzymaniu informacji, że zostałam wyróżniona nagrodą Goldmanów?

Małgorzata Górka: W pierwszej chwili, gdy jadąc samochodem odebrałam telefon i dowiedziałam się o przyznaniu nagrody, pomyślałam, że to pomyłka. Nie skojarzyłam nazwy nagrody, nie znałam Manany Kochladze (laureatki z roku 2004) z Gruzji, która oficjalnie zgłosiła moją kandydaturę do nagrody.

Potem, kiedy dowiedziałam się, że chodzi o kampanię w sprawie zmiany przebiegu drogi Via Baltica i ratowanie Doliny Rospudy, myślałam, że to żart. Jaka nagroda? Albo że coś źle zrozumiałam. Samochód szumiał, a rozmowa była po angielsku.



Małgorzata Górka na Bagnach Biebrzańskich. Fot. Krzysztof Górski

Gdy po powrocie do domu zajrzałam do Internetu na stronę Nagrody Goldmanów, powoli zaczęło do mnie docierać, że coś jest na rzeczy. Jeszcze przez godzinę przeglądałam Internet, siedząc w kurtce, czapce i rękawiczkach, próbując zrozumieć, co się wydarzyło. Szybki telefon – mogłam podzielić się tą informacją tylko z najbliższymi i najbardziej zaufanymi osobami – do Majki Wiśniewskiej, Przemka Chylareckiego i Roberta Cyglickiego. Śmiech, gratulacje, ale czemu nie było w ich głosie zdziwienia? I jeszcze telefon od Adama Wajraka z gratulacjami. Tego było za wiele na ten deszczowy listopadowy wieczór! Jak się okazało długo później, wszyscy maczali palce w mojej kandydaturze do tej nagrody i to w tajemnicy przede mną!

Potem przyszło pytanie: dlaczego ja? Przecież tyle osób było zaangażowanych w tę kampanię. Nie ja byłam pierwsza, nie ja brałam udział w spektakularnych wydarzeniach.

Dlatego przy każdej możliwej okazji – także i teraz na łamach „Dzikiego Życia” – chciałabym podziękować i pogratulować wszystkim, którzy przyczynili się do uratowania Doliny Rospudy i do przyznania tej nagrody!

Jesteś dobrym przykładem na to, że praca na rzecz przyrody może zostać zauważona. Czym dla ciebie jest to wyróżnienie?

Cieszę się, że Rospuda – także dzięki tej nagrodzie – stała się hasłem z ważnym przekazem, który został szeroko rozpowszechniony i trafił i do Kowalskich, i do VIP-ów: przyroda jest dla społeczeństwa wielką wartością, którą chcemy chronić; nie można ignorować prawa chroniącego przyrodę; da się realizować inwestycje nie niszcząc skarbów przyrody i w końcu, że każdy z nas może skutecznie interweniować w obronie przyrody.

Mimo wszystko jednak wolałabym, żeby nie było potrzeby przyznawania takich nagród, bo przyroda byłaby bezpieczna i chroniona jak należy przez władze, bez takich nadzwyczajnych wysiłków jak w tej sprawie.

Otrzymanie tej nagrody to nie tyle zwieńczenie pewnego kończącego się etapu, co wyzwanie na przyszłość. Skoro udało się uratować Rospudę, to inne działania w obronie przyrody – choćby te najtrudniejsze – też mają szansę powodzenia, bo jest poparcie społeczne, a prawo i rozsądek są po

naszej stronie. Jest jeszcze dużo do zrobienia. Skoro z ubiegłorocznymi laureatami nagrody spotkał się sam Barack Obama, to może i polscy decydenci chętniej będą słuchać obrońców przyrody?

A tak bardzo osobiście to ta nagroda jest też podziękowaniem dla moich Rodziców i męża – „Górala”, za ich wsparcie i troskę podczas wielu trudnych momentów w ciągu tych 8 lat walki o zmianę trasy Via Baltica.



Małgorzata Górską odbiera nagrodę Goldmanów. Fot. Krzysztof Górski

Co spowodowało, że zainteresowałaś się ochroną przyrody i że w efekcie tego od wielu lat pracujesz w organizacjach ekologicznych?

Nic nadzwyczajnego. Od urodzenia mieszkam na Podlasiu – miejscu absolutnie wyjątkowym przyrodniczo. Od małej byłam blisko przyrody, którą nietrudno pokochać dziecku hasającemu po łąkach za motylami. Z tej fascynacji wyrosło zainteresowanie mechanizmami, które rządzą przyrodą i wreszcie świadomość ile zagrożeń na nią czyha i przekonanie, że trzeba im zapobiegać.

Bardzo się cieszę, że jestem związana z organizacjami pozarządowymi. Tu spotykam ludzi pełnych pasji, profesjonalnie przygotowanych, którym po prostu się chce – pracowników, wolontariuszy, aktywistów. I dzięki takim ludziom, razem, udaje się tak wiele zrobić dla przyrody.

Zajmujesz się obecnie ochroną ptaków. Powiedz, jak z twojej perspektywy wygląda ich sytuacja w Polsce? Gdzie widzisz największe zagrożenia?

Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków zajmuje się ochroną ptaków i MIEJSC, w których one żyją. A to bardzo szeroki wachlarz zagadnień. Zajmujemy się nie tylko ochroną gatunków ptaków, ale także ich ostoi – głównie tych o znaczeniu międzynarodowym (IBA).

Patrząc przez pryzmat tego, czym się zajmuję, czyli głównie interwencji ekologicznych i rzecznictwa w strategicznych sprawach dotyczących ochrony przyrody, to jest czym się martwić. Ptaki są zagrożone poza obszarami chronionymi, ale i na nich nie zawsze są bezpieczne – przez źle zlokalizowane inwestycje (drogi, farmy wiatrowe, linie energetyczne, lotniska), przez niszczenie siedlisk (melioracje terenów podmokłych i rzek, złą gospodarkę leśną, intensyfikację rolnictwa)... Najgorsze jest to, że często trudno przekonać innych, że nie chodzi o ptaszka czy żabkę, lecz o środowisko dobrej jakości, niezbędne również dla ludzi, by mieli zaspokojone wszystkie potrzeby.

Mieszkaś w okolicy bardzo atrakcyjnej pod względem przyrodniczym. Jakie jest twoje doświadczenie dotyczące turystyki przyjaznej środowisku?

Różnie to bywa z tą turystyką przyjazną środowisku. W Dolinie Biebrzy turystyka bazuje głównie na przyrodzie i trochę na dziedzictwie kulturowym. Są to produkty lokalne na sprzedaż. I dobrze, bo lokalna społeczność na tym wymiennie korzysta. Istnieje wiele gospodarstw agroturystycznych, przewodników, są wypożyczalnie sprzętu turystycznego, pieniądze przyjezdnych zostają w lokalnych sklepach, stacjach paliw itd.

Jednak turystyka niesie ze sobą wiele zagrożeń i zawsze w jakiś sposób oddziałuje na środowisko. I tu jest dużo do zrobienia w dziedzinie promocji ekoturystyki, zwiększania wrażliwości turystów na kwestie tego, co ich pobyt po sobie pozostawia, no i uczulania tutejszej branży turystycznej na to, jak zmniejszać wpływ na środowisko, by produkt lokalny „Przyroda” był bezpieczny, atrakcyjny i długo służył wszystkim. Musimy też być gotowi na wyrzeczenia – jeśli szlak turystyczny zostaje zamknięty,

to musimy to uszanować i pójść gdzie indziej.

Ekolodzy bardzo często muszą się zmagać z zarzutem, że zajmują się mało istotnymi sprawami, gdyż „człowiek jest najważniejszy”. Jak rozmawiać z tymi, którzy wysuwają takie argumenty?

Trzeba cierpliwie tłumaczyć, że to nam, ludziom, dzika przyroda jest potrzebna do szczęścia. Ochrona przyrody jest dla ludzi, a nie wbrew ludziom. Przykłady mówią same za siebie. Szerokie, niezabudowane doliny rzeczne to miejsce na wysoką wodę, by nie wlewała nam się do miast. Dzikie lasy i niezaburzona rzeźba terenu to filtry wody, która w końcu trafi do naszych kranów. Czyste środowisko na wsi to zdrowa żywność na naszym stole. Ukwiecona łąka to plac zabawy i odkrywania ciekawości świata dla dzieciaków.

Co jest ważniejsze dla ludzi niż bezpieczne miejsce do życia, szczęśliwe dzieci, zdrowe jedzenie i czysta woda? Forsa? OK, obszary cenne przyrodniczo to miejsce pracy dla całego sektora ochrony środowiska (w urzędach, instytucjach i organizacjach pozarządowych), turystyka bazująca na walorach przyrodniczych i krajobrazowych, dodatkowe, atrakcyjne dopłaty rolnośrodowiskowe dla rolników, produkcja ekologicznej żywności – to przykładowe bezpośrednie korzyści finansowe. A ile oszczędzimy na lekarzach, jeśli spędzamy wakacje poza zadymionym miastem i jemy zdrowe jedzenie? Na szkodach powodziowych, jeśli wodę po prostu zatrzymają bagna i lasy? Na karnecie na siłownię i basen, jeśli wybierzemy się na pieszą wędrówkę?



Małgorzata Górską i najbliższe osoby z Koalicji Via Baltica. Fot. John Antonelli

Jak postrzegasz najbliższe lata dla ochrony przyrody w Polsce? Ze względu na rozwój infrastruktury wydają się one dość istotne, wręcz kluczowe dla tego, w jakiej kondycji polska przyroda będzie na wiele następnych lat...

Będą wymagać dużo uwagi i pracy. Polska się rozwija gospodarczo, rosną nasze oczekiwania i apetyty na luksusy. Chcemy wydać jak najwięcej unijnej kasy. Niestety zapominamy, że jeśli zaniedbamy kwestie środowiskowe, to podetniemy podstawy tego rozwoju. Z jednej strony unijne polityki narzucają nam rozwój infrastruktury takiej czy innej, z drugiej zobowiązują do zachowania najcenniejszych walorów przyrodniczych. Musimy równoważyć te dwie kwestie. Po to są wszystkie konsultacje społeczne: polityk, koncepcji, planów, projektów. Trzeba brać w nich udział i sygnalizować zagrożenia wynikające z pomysłów szkodliwych, złych, niebezpiecznych.

Jest dużo możliwości pozytywnych rozwiązań. Są też dobre przykłady, jak choćby wspomniana już Via Baltica, że można budować drogi i jednocześnie nie niszczyć obszarów chronionych. Zamiast latami ignorować konieczność ochrony przyrody, można skutecznie rozwijać się z jej poszanowaniem. Wiem, że to brzmi gładko i ładnie, a życie często rzuca rękawicę. Musimy mówić decydującym, że przyroda jest dla ludzi ważna i potrzebna. Sami mogą się nie domyślić...

Czym jest dla Ciebie dzikość?

Radością, że są jeszcze miejsca bezpieczne, jak rozległe puszcze i góry dla rysia, wilka, orlika krzykliwego czy cietrzewia. Bez ludzi.

Troską, że takich miejsc jest coraz mniej. Że za parę lat nie będzie Puszczy Białowieskiej, ale las białowieski. Przez ludzi.

Spontaniczną reakcją zaskoczonego człowieka.

Pięknym krajobrazu, które zatyka.

Wielką wartością, skarbem. Dla ludzi.

Czy masz swoje przesłanie dla ludzi zajmujących się ochroną przyrody lub decydujących o jej przyszłości?

Krótko: żeby pamiętali, że przyroda jest potrzebna nam - ludziom. Żeby nam się dobrze żyło.

Dziękuję za rozmowę.

Małgorzata Górską - jest rzeczniką ds. polityki ochrony przyrody w Ogólnopolskim Towarzystwie Ochrony Ptaków. Wcześniej, jako specjalista ds. ochrony ostoi ptaków, prowadziła liczne interwencje ekologiczne na poziomie krajowym i europejskim. Za swoją działalność w kwietniu 2010 r. została uhonorowana, jako druga osoba z Polski, Nagrodą Goldmanów, najważniejszą światową nagrodą w dziedzinie ochrony środowiska, zwaną ekologicznym Noblem. Współzałożycielka Fundacji Greenmind. Współpracuje z wieloma organizacjami pozarządowymi. Mieszka w pobliżu Bagien Biebrzańskich. Oprócz przyrody, interesuje ją dziedzictwo kulturowe podlaskiej wsi.